

PRENUMERATA:

W Łodzi:
Rocznie 6
Półrocznie 3
Kwartalnie 1 k. 50
Miesięcznie 40

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie 8
Półrocznie 4
Kwartalnie 2

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dzisiaj: Feliksa K p.
Jutro: Piotra Cel
Wschód słońca o godz. 4 min. 18. Zachód o godz. 7 min. 36
Długość dnia godz. 15 min. 18. Przybyło dnia godz. 8 min. 39.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“
oraz w Biurow Ogłoszeń Rajchmana i Freundlera w Warszawie
i w Łodzi.
Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pierwszy lub za jego
miejsce 6 kop., z ustępstwem wrzuce
ogólniej powtarzających się albo wię-
kzych ogłoszeń odpowiedniego ra-
bata.
Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adre-
sowe po ra. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 ra.
ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

Z powodu święta galowego, przypadające-
go dziś, numer następny wyjdzie w nie-
dzielę.

Z towarzystwa popierania
przemysłu i handlu.

Ogólne zebranie członków oddziału łódz-
kiego odbyło się w poniedziałek wieczorem
przy dość liczny, stosunkowo, udziale człon-
ków. Z będących na czele porządku spraw
bieżących, t. j. spraw załatwionych przez
zarząd od czasu ostatniego ogólnego zebra-
nia, zasługują na zaznaczenie wysłanie de-
peszy do p. ministra skarbu, z powodu
przedstawienia zrobionego do ministerium
o zniesienie cła od przędzy bawełnianej.
Zarząd oświadczył się przeciwko zniesieniu,
a zarazem wysłał memoriał z propozycją
podwyżki cła od wyższych numerów prze-
dzy, na co otrzymano odpowiedź od komi-
tetu towarzystwa, że p. minister nie pozwo-
lił, aby kwestya obniżenia cła była urzęd-
ownie poruszona.

Delegat oddziału w Petersburgu zwrócił
się do komitetu towarzystwa z zapytaniem,
w jakim stadium znajduje się obecnie
sprawa proponowanego przez oddział towa-
rzystwa stowarzyszenia dla rewizji kotłów
parowych. Zarząd uchwalił budżet na 1888
r. w wysokości 3,500 rs., z których 500
rs. przeznaczono na różne wydawnictwa,
co jednak zebranie ogólne podniosło do
800 rs., cały zatem budżet w r. b. wynosić
będzie 3,800 rs.

Następnie odczytano sprawozdanie z dzia-
łalności oddziału za rok zeszyły, oraz spra-
wozdanie kasowe. Z obu tych sprawozdań
podamy wkrótce wyciągi.

W sprawie stałej wystawy próbek w Bu-
kareszcie postanowiono, iż do czasu uzyska-
nia proponowanego przez oddział zwrotu
cła od materiałów użytych na wyrób to-
warów wysyłanych za granicę, oraz zniesie-
nia taryf kolejowych, urządzenie takiej wy-
stawy naraziłoby przemysłowców jedynie
na koszty, nie przynosząc im w zamian za-

nej korzyści.

Wybór prezesa oddziału na rok bieżący
odłożono do następnego ogólnego zebrania.
Jedną z najważniejszych spraw poruszonych
na zebraniu był wniosek 17 tu firm
o utworzenie przy oddziale sekcji handlo-
wej, któraby zajmowała się opracowywa-
niem różnych kwestyj, dotyczących się handlu,
oraz windykowaniem należności swych człon-
ków. Wniosek powyższy wywołał bardzo
ożywione rozprawy, poczem odłożono decy-
zyę do następnego posiedzenia.

Według projektu, wierzyciele jakiegokol-
wiek firmy, od której ma być wywindyko-
wana należność, odbędą w sekcji naradę i
przy podpisaniu protokołu narady każdy
z nich obowiązany będzie złożyć 15% od
sumy żądanej, z czego 1/2% odliczy się na
utrzymanie kancelaryi, reszta zaś zapisana
będzie na rachunek wierzyciela. Sekcja po-
wierzy sprawę któremu z swoich adwoka-
tów, dając mu zaraz zaliczkę, wszelkie zaś
koszty będzie płacił, aż do wyczerpania 10%
zebranej sumy, poczem nacelnik kancelaryi
sekcji, którym ma być sekretarz oddziału, za-
prosi wierzycieli na posiedzenie dla wysłucha-
nia przebiegu sprawy i powzięcia decyzji
większością głosów, czy starania należy dalej
prowadzić, czy też zaniechać takowych.
Na posiedzeniu musi być obecnym jeden
z członków rady sekcji, dla prawomocno-
ści zaś uchwał potrzeba przynajmniej poło-
wy głosów. Każde 100 rs. do żądania od
dłużnika dają jeden gros.

Adwokaci sekcji, którymi mogą być je-
dynie adwokaci przysięgli, otrzymują zwrot
kosztów wszelkich, jako to: sądowych i t. p.,
kosztów rozjazdu, oraz 3 rs. dziennie dyet
za czas spędzony w drodze, w granicach
Królestwa, w Cesarstwie zaś 6 rs. W razie
odzyskania sumy w całości lub w części,
adwokat otrzymuje jeszcze 3% od tego, co
pozostanie po strąceniu kosztów. Gdyby zaś
sprawę umorzono, adwokatowi zwraca się
jedynie koszty, oraz wypłaca się dyety.
Prócz tego na koszty utrzymania kancela-
ryi sekcji wierzyciele w razie odzyskania
sumy, w całości lub w części, wnoszą 3%,
z czego potrąca się zaliczone poprzednio
1/2%. Odzyskane fundusze będą zwracane
wierzycielom w tydzień po odzyskaniu przez

sekcję dowodów.

Nie dotrzymujący umowy, która zawią-
zuje się na lat 20, będzie wykreślony z gro-
na członków sekcji większością głosów.
Jednym z warunków jest zawiadomienie
sekcji w ciągu doby o wszelkiej zmianie
firmy.

Zarząd sekcji składa się z prezesa, se-
kretarza, kasyera i czterech członków rady,
którzy zarazem są komisją rewizyjną.

Co do podręcznika podatkowego, która
to kwestya bardzo żywo zainteresowała o-
becnych, zgodzono się na ogłoszenie kon-
kursu na następujących warunkach:

1) Podręcznik ma obejmować wszystkie
przepisy i instrukcje co do wszystkich obo-
wiązujących w kraju naszym podatków i o-
płat państwowych, gubernialnych, miejskich
i gminnych, wraz z opłatami stempelami
i sądowymi, oraz powinnościami w naturze,
z wyłączeniem jednak akcyzy, cła i opłat
towarzystwających cieniu towarów.

2) Co podatków i opłat miejskich, to
winny być w podręczniku przepisy co do
opłat miejskich ogólnych, oraz co do szcze-
gólnych w Warszawie i w Łodzi.

3) Klasyfikacja podatków zależy od uzna-
nia autora, z uwzględnieniem jednak po-
działu naukowego, czy to w samym ukła-
dzie dzieła, czy też w przedmowie.

4) Podręcznik nie ma być prostym tylko
powtórzeniem przepisów, lecz zwięzłym, a
wyczerpującym, z uwzględnieniem praktycz-
nego celu, streszczeniem odnośnych przepi-
sów prawa i instrukcji.

5) Przy każdym podatku ma być podana
data odnośnych rozporządzeń, wykaz przed-
miotów i osób, podlegających danej opłacie
lub danemu podatkowi, stopa podatku, spo-
sób obliczenia takowego, sposób pobiera-
nia, termin składania deklaracji i wnosze-
nia podatku, oraz kasa, do której winien
być wnoszony.

6) Jeśli stopa podatku jest zmienną,
albo zależy od uchwały władz gminnych
lub miejskich, należy wskazać granice opo-
datkowania, lub praktykowane w ostatnich
czasach normy.

7) Wskazanie pochodzenia istniejących po-
datków zależy od uznania autora, zastrzega
się jednak treściwość wykładu.

8) Rękopisy w języku polskim albo ru-
skim nadsyłać należy do zarządu oddzia-
łu, z zachowaniem zwykłych przy konkur-
sach warunków, w jakim zaś języku druko-
waną będzie praca nagrodzona, zależy od
uznania komitetu sędziów.

9) Termin nadsyłania rękopismów koń-
czy się ostatniego dnia r. b.

10) Osadzenie prac nadesłanych ukończy
się w ciągu dwóch miesięcy roku przyszłe-
go. Do składu komitetu sędziów wejdą 3
członkowie oddziału, 2 prawnicy, 2 specy-
aliści w dziedzinie skarbowości i 2 członko-
wie instytucji lokalnych; członków komi-
tetu sędziów wybiera ogólne zebranie człon-
ków oddziału.

11) Komitet sędziów rozstrzyga większo-
ścią głosów, przyczem może on powołać do
swego składu jeszcze kilku członków z ró-
wnymi prawami.

12) Jeśli na konkurs będzie nadesłanych
więcej niż cztery prace, w takim razie od-
dział może przedłużyć termin sądzenia.

13) Nazwiska sędziów będą ogłoszone
w „Dzienniku Łódzkim“ przed d. 31 grudnia
r. b.

14) Dzieło uznane za odpowiadające wa-
runkom i za najlepsze, otrzyma nagrodę
w kwocie rs. 600, drugie zaś 200 rs.

15) Jeśli żadna z nadesłanych prac nie
zasłuży na pierwszą nagrodę, w takim ra-
zie komitet przyzna tylko nagrodę drugą,
gdyby zaś przedstawiono dwie prace zasłu-
gujące na nagrodę pierwszą, to każda
z nich nagrodzoną będzie 400 rublami.

16) Dzieło, które otrzyma drugą nagro-
dę, pozostanie własnością autora, nagrodze-
ne zaś pierwszą nagrodą przechodzi na wła-
sność oddziału; to ostatnie stosuje się ró-
wnież i do obu dzieł, któreby otrzymały
po 400 rs. nagrody.

17) Zarząd oddziału może w nagrodzo-
nej pracy, która przeszła na własność od-
działu, porobić pewne zmiany, nie inaczej
jednak, jak za porozumieniem się z auto-
rem, gdyby zaś okazała się potrzeba zna-
czniejszych przeróbek, w takim razie autor
otrzyma za to osobne honorarium.

18) Jeśli dwie prace otrzymają po 400
rs. nagrody, w takim razie z obu ułożony
będzie jeden podręcznik, z zauszczaniem,

Anna Szarlota Edgren.

ZWĄTPIENIE

SPOLSZCZYŁA
Ewelina Feinkind.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 109).

— Pani w taki upał odbyłaś całą dro-
gę pieszo? — zapytał, podając jej rękę.

— Pieszko; ja nie jeżdżę już prawie wca-
le — odrzekła spokojnie — zaczynam unikać
zbytku i wygod, zaczynam w umęcza-
niu doznawać pewnego rodzaju rozkoszy.

Gdy tak stała oparta o mur, blada i
wycieńczona, uderzyła go poraż pierwszy
straszna zmiana w jej twarzy. Spozstrzegł,
że jej cera straciła swą świeżość, przezroczy-
stą białosć, że się stała żółtawą. Zauwa-
żył także, że zmiana ta nie była dla jej
piękności korzystną. Lecz w tejże samej
chwili, w której zauważył, że piękność,
która mu krew burzyła, uleciała, — prze-
pełniło się jego serce ciepłem uczucia, któ-
rego dawniej dla niej nie odczuwał.

— Boże, czy pani nie chora? — wykrzy-
knął z wyrazem trwogi w głosie, od któ-
rej serce jej mocniej zabiło.

— Od kilku już tygodni nie jestem
zupełnie zdrowa, a obecnie czuję się słabsza,
zapewne z powodu nagłych upałów, — od-
rzekła, spuszczając oczy. Od jakiegoś cza-
su nie sypiam prawie wcale.

— Powinnaś pani natychmiast poddać
się leczeniu. Czy zasięgałaś pani rady le-
karza.

— Nasz doktor każe mi podróżować i
dlatego postanowiłyśmy wyjechać na połu-

dnie i tam rok cały przepędzić.
Podniosła ku niemu wzrok z wyrazem
niepokojem. Było jej dziwnie przykro, tak,
jak gdyby względem niego zawiniła, jak
gdyby zraniła go słowami ostatnimi.

— Puścił natychmiast jej rękę, którą przed
chwilą był ujął, a brwi jego ostro zaryso-
wane, boleśnie się zmarszczyły.

— Tak się to dzieje, — szepnął jakby
sam do siebie, — a może tak i najlepiej.
Dobrze pani robisz — rzekł po chwili gło-
sno, z pewną goryczą w głosie. Masz pa-
ni zupełną słusność, potrzeba pani zatar-
cia wrażeń, otrzymanych w ciągu zimy, —
potrzeba rozrywki, zabawy. Nie warto zby-
tnio zgłębiać poważnej strony życia, — spro-
wadza to bladeść lic a oczom blask ich
zabiera. Ot, najlepiej rozpedzić uporne,
czarne myśli, — bawić się, igrać wesoło,
wtedy wróci i sen nieprzerwany i humor
różowy.

— W ten sposób ja sama postępowanie
swe oceniałam — odrzekła cicho. Powie-
działam sobie, że tchórzostwem jest ucie-
czka od walki, którą się podjęło. Lecz,
z drugiej strony, jeżeli się wyraźnie czuje,
że walka przechodzi nasze siły, że przed-
czy później ulecz w niej musimy...

— A czyż nie godniej zginąć w walce,
aniżeli ratować się ucieczką, — zawołał,
podeczas gdy w jego twarzy odbił się wy-
raz bólu serdecznego, a całą siłą tłumio-
nego. Hal moja w tem wina, że nie
miał przewidzieć, co jednak było oczywi-
stem, — że tak tylko skończyć się to
może. Nikt nie ma siły przetrzymać tej
chwili walki najgwałtowniejszej. Dobrych
chęci jest wiele, wszyscy zaczynają, ale w końcu
cofają się, w imię słabości swojej.

Po wyrzuceniu ostatnich słów, nie spoj-
rzawszy na nią, wszedł do kościoła.

Eleonora czuła, jak powoli siły ją opu-
szczały. I nagle znudzenie zupełne przemo-
gło, — padła na kamień przylegający do
murów kościołka. Siedziała na nim długo

nieruchoma, z twarzą w dłoniach ukrytą.
Nie miała sił wejść do świątyni, nie miała
odwagi słuchać dalej tej nauki straszliwej,
która ludziom nadludzkie stawiała zada-
nia. Jedno okno po nad jej głową było
otwarte, a przez nie dochodził do niej
śpiew kościelny. Muzyka ukołysała jej
stargane nerwy, — powoli zaczęła zapadać
w stan półsenności, w którym rzeczywistość
zastąpiły marzenia. Śniło jej się, że spa-
ła i że znajdowała się w drodze do
Włoch. Wokół niej, jak daleko okiem
sięgnąć, wszędzie zieleni orzeźwiająca, wody
morza. Daleko zaś za nią, na brzegu,
drzewa rozwijające się w zlociستم ciepłe
słońca wiosennego. W powietrzu unosiły
się dźwięki organu. Ona zaś spała na po-
kładzie okrętu, otoczona podwójną aureo-
łą, światła i dźwięków muzyki anielskiej.

O jak błogo było spać po tylu nocach
bezsennych!
W tem muzyka ucichła, a nad lądem
i morzem rozległ się jasny, dźwięczny głos.
W nieprzerwanym spokoju słuchała cała
natura następujących słów: „Kto życie za-
chować chce dla siebie, ten je utraci, a
kto je traci dla mnie, ten dopiero żyć za-
czyna.“

Zwolna podniosła Eleonora ociężałe po-
wieki i spojrzała wokół. Nisko u jej
stóp falowała woda w gorzących promie-
niach zachodzącego słońca. Na morzu po-
wiewały flagi, rozpięte na cześć święta.
Wszędzie krzyżowały się małe statki paro-
we, przepelnione ludźmi, cieszącymi się
wiosną, wieczorną ciszę przerywały wesołe
dźwięki skocznej muzyki, dochodzące z
Hasselberga, a łamiące się o mury kościoła.

Nadpłynął i większy statek parowy, fla-
gami i gałkami przystrojony. Na pokła-
dzie grała muzyka, a gdy statek pod jej
stopami przepływał, powiały chustki i kape-
lusze i zainotonowano wesoło „bura!“ Ra-
dost z powodu nadejścia niecierpliwie ocze-
kiwanej wiosny wywołała tę szumną weso-

łość. Głęboka powaga życia, przekleństwo
nad całą naturą zawisłe, grzechy i cierpie-
nia ludzkie — wszystko to nie istniało dla
tych ludzi, rozkoszujących się pięknym
dnem wiosennym. Używać i zapomnieć —
oto było hasło dnia.

Eleonora odwróciła głowę od ożywionego
widoku. Konfirmentki wychodziły właśnie
z kościoła. Prawie na wszystkich twarzach
były ślady łez, a niektóre dziewczynki jesz-
cze nawet płakały.

Adryan chłostał lekkomyślność i samo-
lubstwo panujące w ich sercach, przestrze-
gał gorącym słowem przeciwko pokusom,
które staną na ich drodze i mówił o tych
„wielu powołanych, a tak niewielu wybra-
nych...“

W tej chwili nie było zapewne pośród
całej młodej gromadki ani jednego serca,
które nie zamyslałoby postanowień najpo-
ważniejszych, zamiarów najzaciewniejszych,
a zarazem nie wdrażało się na myśl o se-
psuciu świata, do którego wchodziło i
w którym żyć miało. O! wtedy natura nie
miała dla nich żadnego uroku, żadnych
piękności, nie widziały ani blasku słońca,
ani wiosny parków zielonych. Niewielu
jest wybranych! A gdyby tak wytrzymał
próbę! Jakże to szczytne, jakie wielkie! Jak
uważni wszystkie inne na ziemi dążeń!

W podwojach kościoła zatrzymały się,
aby uchwylić jedno jeszcze pozbawione spoj-
rzenie tego kierownika ich serc, ku któremu
spoglądały z uwielbieniem i czcią, wia-
soliwą młodą dziewczyną w tym okresie
rozwoju.

Eleonora stała za podwojnym rzędem dzwie-
rczów, gdy Adryan wyszedł z kościoła, se-
gnając ze powatnym uśmiechem i uklękaniem.
Nie zobaczył jej zrazu, dopiero gdy scho-
dził ze schodów na najniższą terasę i od-
wrócił się raz jeszcze do uczesanych swych,
spotkały się ich spojrzenia. Mówiła przysta-
nęła, spoglądając na nią wzruszonym, któ-
rego nie zrozumiała, po chwili odwrócił ka-

w czym i o ile korzystano z pracy każdego autora.

29) Dzieło nagrodzone wydane zostanie kosztom oddziału, przyczem, jeśli po rozprzedaży okaże się jaki czysty dochód, takowy przejdzie na własność autora lub autorów.

20) Dalsze wydania stają się zupełną własnością oddziału i autor za takowe nie otrzyma żadnego oddzielnego wynagrodzenia.

Po załatwieniu wniosków, będących na porządku dziennym, postanowiono jeszcze, aby zebrania członków oddziału odbywały się odstępami, a mianowicie w pierwszych dniach każdego miesiąca.

Na zakończenie posiedzenia przyjęto na członków siedm osób, które złożyły na ręce zarządu odpowiednie deklaracje.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Drogi żelazne. Na drogach żelaznych rządowych w państwie ruskim w styczniu r. b. osiągnięto dochodu 1,702,829 rs., czyli na wiorstę 365 rs., podczas gdy w tymże samym czasie r. z. dochód z wiorsty wynosił 405 rs. Na drogach prywatnych dochód w styczniu r. b. wynosił 18,829,876 rs., czyli na wiorstę 912 rs., w tymże zaś samym czasie r. z. 954 rs. Ogólny dochód dróg żelaznych wyniósł 20,532,705 rs., t. j. 812 rs. z wiorsty, w r. z. 860 rs., zatem zmniejszył się w roku bieżącym o 5,6%. Towarów za zwykłym frachtem przejęto z dróg żelaznych zagranicznych i dróg morskich w komunikacji bezpośredniej 2,502,421 pudów.

Handel.

„Agencja północna” donosi, że ogłoszono przepisy dotyczące składów towarowych, ich otwierania, operacji, wydawania dokumentów, świadectw podwójnych i świadectw prostych składowych, oraz przechowywania towarów podlegającym ulgom.

Departament dochodów celnych zauważył, że niektóre z komór celnych i przykomórków szacują skonfiskowane towary zbyt nisko i rządząją tem szkodę tak interesowanym jak i dochodowi celnemu; prócz tego, przy nadmiernej niskim oszacowaniu towarów, nabycie takowych na licytacji staje się korzystniejszym, niż sprowadzanie z zagranicy, z zapłatą cła, w porządku przepisany, co narusza naturalnie interesy handlu prawidłowego. Ze względu na to, departament poleca instytucjom celnym ściśle stosowanie się przy szacowaniu towarów skonfiskowanych do gatunku towaru, jego ceny miejscowej i wysokości cła.

Kredyt. Z dniem 1 czerwca r. b. otwartą będzie kasa zaliczkowo-wkładowa dla urzędników i oficyalistów drogi żelaznej terespolskiej. Ostateczny termin składania wkładów oznaczono na dzień 20 b. m.

Przemysł.

Według informacji „Petersb. wiadomości” minister skarbu w opinii swej, złożonej radzie państwa, wypowiedział że przyjęcie nowych środków ograniczających stalownie i hamownie w Królestwie Pol-

skiem obrabiające surowiec zagraniczny i używające węgla obcego, oraz zakłady samodzielnego obrabiającego surowiec krajowy, należy uważać za rzecz przedwczesną. Stąd też zamierzano odłożyć dokładne zbadanie i wyjaśnienie tej kwestyi do czasu, aż należyte wyjaśnienie będą rezultaty dotychczasowych ograniczeń. Rozstrzygnięcie kwestyi robotników zagranicznych minister zamierza przekazać ministeryum spraw wewnętrznych, a co się tyczy majstrów zagranicznych, wypowiada zdanie, że wobec braku w Królestwie Polskiem szkół fachowych wszelkie ograniczenia byłyby nieodpowiednie.

„Ruskij kurjer” donosi, iż wobec wprowadzenia akcyzy od zapalek fabrykanci zwrócili się do ministeryum skarbu z prośbą o ulgi, które uczyniłyby możliwym pozostawienie dawnej ceny zapalek. W przeciwnym razie, jak utrzymują fabrykanci, produkcja zapalek znacznie się zmniejszy, a drożyzna ich utrudni obdyt. W notatce załączono statystykę fabryki. W roku 1885 było ich 416 (w r. 1875—223), a roczny obrót dochodził do 2,305,000 rs. (w r. 1875—1,350,000 rs.). Pomimo tak znacznej produkcji krajowej, przywóz z zagranicy wynosił np. w r. 1877-ym przeszło 62,000 pudów za sumę 539,000 rs. W ostatnich czasach przywóz zmniejszył się o 2/3 ogólnej cyfry.

Wystawy. Dzienniki warszawskie donoszą, że w tegorocznej wystawie międzynarodowej w Brukseli bierze udział znaczna liczba właścicieli fabryk tkanin wełnianych i bawełnianych z Królestwa, oraz z gubernij północno-zachodnich Cesarstwa. Prócz tego kilku fabrykantów fortepianów i wyrobów flusarskich złożyło deklaracje agentowi wystawy w Warszawie.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda. Petersburg, 14 maja. Na tutejszym targu wekslowym nie dokonano dziś żadnych obrotów a kursy weksli zagranicznych utrzymały się na poziomie poprzednim: 121.25 na Londyn i 47.80 za Paryż. Złota wosła nie nabywano; ofiarowano półimperyalał nowo po 9.65 a kupony celne po 192 1/2. Na targu papierów publicznych r. no kursy wszystkich papierów spekulacyjnych pozostały się dalej w górę i szczególnież wyższe akcyj kolejowych carskich i pożyczek premiiowych dosięgła znacznych wymiarów; w ciągu zebrania spekulacja zaczęła realizować swoje ranne zakupy o oddziało osłabiająco na kursy. Akcyje kolejowe carskie nabywane już po 156, ofiarowano w końcu po 165, rybińskie doszły do 90 1/2, lecz obniżyły się później do 89 1/2, akcyje głównego towarzystwa mogły być pomieszczone tylko po 272 1/2, południowo-zachodnie po 101 1/2, tambowsko-kozłowskie oddawano po 83 1/2 (+ dywidendy 5 r. 4 kop.), kurako-kijowskie cieszyły się wielkim popytem i postąpiły z 321 do 324. Akcyje bankowe dyskontowe nabywano po 675 i po 671, wołokamskie po 715 i 710, raskie po 230 i po 227, międzynarodowe przeważnie ofiarowano po 456—455, prywatne po 331. Akcyje towarzystw ubezpieczeń trzymają się słabo i nie wzbudzają żadnego ożywienia; akc. „pierwszego” towarzystwa ofiarowano po 1,210, „drugiego” po 300, „Salamandra” po 570 a „Rosyja” po 285—285. Przedmiotem dosyć wielkich obrotów były pożyczki premiiowe, których kurs podniósł się do 271 1/2 i do 244 1/2, lecz później zeszła na 270 1/2 i do 244. Z papierów wkładowych dobrym popytem cieszyły się: renty złote 6-cio proc. po 201—201 1/2, a 5-cio proc. po 161, pożyczki wschodnie I po 99 1/2, II po 98 1/2, III po 98 1/2; kursy innych papierów tego

daiało poz-stały na poziomie dawniejszym.

Wetna. Antwerpia 12 maja. Aukcja. Wystawiono na sprzedaż 816 bel Buenos Ayres, 1286 bel Montevideo, 57 bel Banda Oriental, 33 bele Rio Grande, 275 bel Melbourne i 430 bel Sydney; sprzedano 338 bele Buenos Ayres, 1227 bel Montevideo, 27 bel Banda Oriental, 33 bele Rio Grande, 116 bel Melbourne i 230 bel Sydney. Usposobienie niezmiennione.

Wetna. Peszt, 12 maja. Wciaga ostatnich dni czteremasta sprzedano około 70 m. ctr. wysoko cienkiej wetny dominalnej po 167—170 fl., około 50 m. ctr. cienkiej d. minimalnej po 137—138, około 100 m. ctr. średnio cienkiej dominalnej po 110—112 fl., około 150 m. ctr. białej górskiej, dwustronnej i letniej po 70—72 fl., około 100 m. ctr. nieco wadliwej jednostronnej po 57—58 fl. i około 100 m. ctr. zwykłej wetny po 48—49.

Wetna. Antwerpia, 14 maja. Aukcja. Wystawiono na sprzedaż 1885 bel Buenos Ayres, 278 bel Montevideo, 203 bele australskiej i 20 bel rozmaitej; sprzedano 1,691 bel Buenos-Ayres, 238 bel Montevideo, 167 bel australskie, i 5 bel rozmaitej. Ceny niezmiennione.

Wetna. Bradford, 14 maja. Wetna mocno, spokojnie, wetna Botany ma pojt dobry, przędza spokojnie.

Bawełna. Liverpool, 11 maja. Pomimo mniejszego ożywienia interesów w Manchesterze, na targu tutejszym przedalniczy robią wielkie zakupy co dowodzi, że ich zapasy nie mogą być tak znaczne, jak przypuszczano, lub przynajmniej, że obecne ceny bawełny są korzystne dla nabywców. Zapasy zmniejszyły się znowu pokaźnie i obejmują ilość niezwykle małą jak na obecną porę roku a mianowicie 779,840 bel, w tym tylko 563,630 bel amerykańskiej. Notowania low middling Upland i wszystkich gatunków ordynaryjnych podwyższono o 1/16 p., notowania wszystkich innych gatunków bawełny amerykańskiej trzymały się mocno na poziomie niezmiennionym. Niezwykle wielkie obroty wykonywano bawełną brazylijską, lecz wobec wielkich obrotów właściciele zaspakajali popyt ochotnie i notowania pozostały niezmiennione. Bawełna egipska, przy małych obrotach, trzymała się bardzo mocno; w licznych wypadkach płacono nawet o 1/16 p. drożej, niż przed tygodniem. Tahiti Sea Island znajduje się przy cenie niższej o 1/4 p. Bawełny peruwiańskiej nabywano bardzo dużo a ponieważ większość zapasów tutejszych znajduje się w nielicznych rękach, przeto właścicielom łatwo było podnieść ceny bawełny surowej o 1/16 p. a półsurowej o 1/16 p. Ceny bawełny wschodnio-indyjskiej skłaniają się stanów zo ku wyższe; wobec małych ciągów dowozów z Indji osiągnęto już o 1/16 p. więcej niż za wszystkie Dhollerah, Oomra, Khandeish, Veraval, S. inde i Bengali. Na targu terminowym wahania notowań były nieznaczne. Nadesłane dotychczas wiadomości o nowych zasiewach w Ameryce są wogóle pomyślne.

Przędza i tkaniny bawełniane. Manchester 10 maja. Targ jest wogóle spokojny gdyż silny spadek kursu srebra uniemożliwił wykonanie szeregu złeżeń otrzymanych z Indji i Chin. Właściciele trzymają się jednak nadzwyczaj mocno przy swoich żądaniach i dlatego notowania nie uległy żadnej zmianie.

Kronika Łódzka.

(—) **Z ruchu przemysłowego.** Interesy poprawiły się trochę, zwłaszcza bojki idą wybornie; niektóre fabryki pracują obecnie z tego powodu o dwie godziny dłużej.

Donosiliśmy poprzednio, że p. Rosenblatt buduje wielką fabrykę w południowej części miasta, gdzie skupi wszystkie swe zakłady, rozrzucone dziś po różnych miejscach. Obecnie możemy donieść, iż p. Pancer powiększa znacznie swoją fabrykę i przeniesie ją do budynku, który stawia na jednej z ulic pod lasem.

(—) **Magistrat** tutejszy traktuje z właścicielami gruntów, przylegających do bydłobójni w dzielnicy staromiejskiej, o nabycie takowych, gdyż jak wiadomo, bydło-

bójnia ma być znacznie rozszerzoną i nad planem pracuje właśnie p. Majewski, budowniczy miejski.

(—) **Z sądu.** Przed kilku dniami sędzia pokoju III rewiru rozpatrywał sprawę właścicieli trzech domów przy ulicy Konstantynowskiej, przeciwko siedmiu lokatorom, ludziom niezamożnym, o komorne. Wspomnieni właściciele domów mają zwyczaj nie dawać lokatorom pokwitowań za zapłacone komorne, stąd też nie zgadzają się często rachunki. Lokatorowie skazani zostali na zapłacenie pretensyj i wyprowadzenie się od św. Jana. Jeden z lokatorów A. D. bronił się sam i podniósł w obronie szczegółów, że nie ma obowiązku płacić komornego z góry, skoro nie ma z gospodarzem kontraktu, w którymby warunek ten był wyszczególniony. Sędzia zgodził się z tem zapatrywaniem.

(—) **Nawozu** po podwórzach, a nawet i ulicach mamy aż do zbytku, a jednak okoliczni włóścianie, zabierając nawóz z miast, muszą za takowy płacić, przyczem ceny są dość wygórowane, fura bowiem lichego nawozu kosztuje 60 kop., dobry zaś nawóz nawet rubla. Sądźmy, iż w interesie oczyszczenia miasta możnaby włóścianom pozwolić zabierać nawóz bezpłatnie. Rzecz szczególna, iż właściciele domów pozwalają zabierać nawóz bezpłatnie, tylko obywatelom dzielnicy staromiejskiej, trudniącym się rolnictwem.

(—) **Bójka** zapalczywa wywiązała się we środę wieczorem na Starem Mieście, przed domem Stachlewskiego pod N. 143. Powód do bójki dali złodzieje, którzy skorzystali z chwili, gdy furka była otwartą, weszli do wnętrza i zamknęli się w nieszkaniu jednego z lokatorów. Rzeźmieszków spostrzeżono, drzwi otwarto, lecz nikt nie miał odwagi wejść do mieszkania. Tymczasem złodzieje wybili szyby, wylamali ramy okien i tą drogą wydostali się na ulicę. W trakcie tego wyjścia tłum ludzi zebrał się przed domem, ale wśród tłumy znalazła się też banda rzeźmieszków, gotowa bronić kolegów zagrożonych. Właśnie owa banda zaczęła tłum rozpędzać, bijąc kijami ludzi zebranych przed domem. Ostatecznie schwytao jednego z rzeźmieszków, który plądrował w mieszkaniu i odprowadzono go do kozy.

(—) **Kradzieże.** Onegdaj przed południem, pod eskortą kozaków i strażników przeprowadzono do biura p. policmajstra niejakiego Leona Andrzejewskiego, pochodzącego z Opoczna guberni radomskiej, majstra tkackiego z fabryki Anopof i Goldblum, oraz M. Izbickiego mieszkańca Staroego Miasta, handlarza starych rzeczy. Pierwszy kradł w fabryce przędz surową i farbowaną, kamgarń i oddawał do sprzedania drugiemu. Onegdaj strażnik zakwestyonował Izbickiego worek z przędzą około 50 funtów, wartości 75 rs., którą Andrzejewski sprzedał za rs. 19. Andrzejewski jest żonaty, dietny a oprócz znacznej pensyi miesięcznej, miał przyzwoite mieszkanie, opał, światło i cieszył się zaufaniem swoich chlebodawców. Obu arestowanych odprowadzał tłum ludu i robotników do biura policji.

pelusza i podszedł dalej.

Gdy nieco później zeszła wraz z młodemi dziewczętami na dziedziniec klasztorny, ujrzała go stojącego w cieniu muru z kapeluszem w ręku. Był bładny niezwykle i chustką pot kroplisty ścierał z czoła. Zamierzała, nie zatrzymując się, iść dalej, ale on podał jej rękę, mówiąc:

— Nie zobaczę pani zapewne przed jej wyjazdem. Czyż nie chcesz się pani ze mną pożegnać?

— Nie jadę — odrzekła ze spuszczeniem w dół oczyma i głosem lekko drżącym.

Szybkim ruchem włożył kapelusz na głowę i chustkę wsunął do kieszeni.

— Czy tak?... — wyrzekł — oddychając głęboko, poczem ścieśnionym głosem dodał gorączkowo: Chciej mi pani towarzyszyć na dolną terasę. Mam pani coś powiedzieć.

Przeszli przez dziedziniec, śliczną roślinnością wczesnej wiosny upiększoną, a będącą już zupełnie w cieniu. Jasna zielen trawników odbijała świeżością od wysokich starych lip, zachowujących jeszcze ciemnobrazową barwę zimowego swego stroju. Kilku rekonwalescentów ze szpitala spacerowało wolnym krokiem w długich szpalerach; kilkoro dzieci z domu schronienia biegało, bawiąc się wesoło pod nadzorem sióstr miłosierdzia, z uszanowaniem pochylających przed pastorem głowy.

„Służcie panu z radością” — taki był napis nad domem, w którym mieszcili się ich szkoły i sypialnie.

— Adryan sprowadził Eleonorę na małą powierzchnię, która wydawała się zamieszoną w powietrzu po nad ogrodem i nad morzem, falującym i pniącym się głęboko w dół. W tym ogrodzie znajdował się zakład Magdalenek. Kilka z tych nieszczęsnych upadłych istot siedziało na ławce i czytało z jednej książki, wi-
docznie półgłosem. Wokoło panowała

żadnym dźwiękiem niezamącona cisza. I oni, jak gdyby uroczyście ciszy dźwiękiem mowy zakłócić nie śnieli, stali długo w milczeniu, zapatrzeni na korony drzew w dali.

A gdyby tak zakonniczy habit przywdziała! zawołała Eleonora, porwana duchem uroczytym, jaki panował w dniu tym świątecznym w całym przybytku miłosierdzia i poświęcenia.

— Pani — zakonnicą! nie, na to nie jesteś stworzoną. Pani nosićbyś miała grubą odzież, pani pracować ciężko, najcięższą robotę wykonywać temi oto delikatnymi rączkami? zakończył z wahaniem, rzucając zakłopotane spojrzenie na jej białą, obnażoną rękę, opartą na murze.

Szybko cofnęła rękę i przestraszona wychyliła się za mur.

— A więc pan sądzisz, że piękne suknie mają dla mnie tak wielką wartość, albo, że dbam o delikatność i białość swoich rąk?

Namiętym ruchem przerwał potok jej słów.

— Ale dla mnie mają wartość nieocenioną. Ja dbam o ręce pani, ja nie zniósłbym myśli, iżby jej ciężka praca zniszczyć miała lub też ciężka niezgrabna suknia wykwinną, szlachetną twą postać zeszpecić. O! za nic w świecie nie chciałbym pod nędznym czepcem widzieć włosy te cudne.

Gwałtowność jego uczuć nie pozwoliła mu dalej mówić. Głos zamarł mu w pierś. Nagle pochwycił ją silnym ramieniem i namiętnie do serca przycisnął a twarz jej ował jego oddech gotący.

Wybuch był tak nagły, tak niespodziewany, że Eleonora stała jakby na wpół tylko przytomna. Skłoniła głowę na jego ramieniu i zapłakała.

— Nie bój się niczego! — szepnął ści-

skając jej rękę, — nie zażąda się od ciebie żadnej ofiary. Ja wszystko poniosę za nas oboje.

Wyswobodziła się z jego objęć i spojrziała ku niemu jasnym i pewnym siebie wzrokiem.

— Czyż nie mówiłeś mi nieraz, że żaden człowiek drugiemu pomódz nie może, że każdy musi samą swą walkę przewalczyć?

— Ale ty jesteś tak błada, tak wycieńczona, — odrzekł z niezwykłą słodyczą w głosie, głaszcząc jej policzki. — A pocóżbyś miała krwawić nogi o kamienie na swej drodze, skoro ja mam dość siły, aby cię po nich przenieść?

— Nie jestem ja tak słabą, jak myślisz, — rzekła, oparta się na jego ramieniu.

Poszli dalej w milczeniu przeszli przez duży dziedziniec, zupełnie już opustoszały i głuchą. Niepewnym krokiem posuwali się naprzód i on tak zatopił się w myślach, że ręka, na której się ona opierała, opadła, a iść zaczął zwykłym dużym krokiem, iż z trudnością ledwo za nim podążyć mogła.

— Okłamałem cię — zawołał nagle, stawając naprzeciw niej. Przyrzekłem oszczędzić ci cierpienia, zasłaniać cię przed walkami, nosić za ciebie krzyż twój wszelki. Nie zdołam słowa danego dotrzymać.

— Ja go od ciebie nie przyjąłem, — odrzekła spokojnie, — gotowa jestem walczyć sama za siebie.

— Lecz ty nie wiesz, dziecko, jak ciężką walka ta być musi, nie wiesz, że ja zamiast ci ją ułatwiać, przeciwnie, utrudniać ci ją będę. Nie wiesz jak wiele wymagać będę, wymagać muszę. O! lepiej, cofnij się póki jeszcze czas.

— Zapóźno — szepnęła, uśmiechając się smutnie — zapóźno.

— A więc jesteś moją! Czy tak? czy mam wierzyć, że będziemy dla siebie mę-

żem i żoną? Czy to będzie zastępstwem tego, co dzisiaj pomiędzy nami zaszło? Mężem i żoną? Ja, urodzony i wychowany do zaparcia się, do cierpienia, do walki, — ty — do szczęścia, do rozkoszy, do promieni słonecznych, do wszystkiego, co piękne! I właśnie to, co najwięcej w tobie ukochałem, — gdyż ja kochałem w tobie twą światowosć, kocham cię taką jaką teraz przedemną stoisz, z wytwornym strojem, z całym wdziękiem elegancyi i wydelikatnieniem, który owiewa istotę twoją — i właśnie, to wszystko stłumić, zgładzić ja muszę — zniwolić cię do złożenia świątecznych szat światowosci — okraść cię z twej żywości, wesołości, spokoju, twego samostnego „ja” — i takiego czynu brutalnego dopuścić się muszę na własnej żonie i na tem, co najwięcej, najgoręcej w niej ukochałem! Nie! najdroższa, jedź, jak postawowiłaś, tak lepiej będzie. Mnie zaś pozostaw wspomnienie o sobie, w tej postaci, w jakiej cię teraz widzę. Pozwól mi wspomnienie to kochać, — to mi wolno — mieć cię zaś przy sobie z grzesznym, marnym, choć tak pognętnym światem polyskiem — na to nie mam prawa.

— A więc, nawróć mnie, jeżeli możesz, ja niczego goręcej nie pragnę. Niema dla mnie powrotu do dawnego życia, ono już nie dla mnie ani ja dla niego.

— Eleonoro, przebac mi, jeżeli cię uszczęśliwić nie potrafię, jeżeli szczęśliwą nie będziesz, — odrzekł, biorąc jej rękę.

Podróż pani Arwidson została odłożoną z powodu ślubu Eleonory, który odbyć się miał tejez jeszcze wiosny. Nie robiono wielkich przygotowań; narzeczeni mało dbali o elegancję i wygodne urządzenie domu swego. Nie składali wizyt i nie robili prawie żadnych sprawunków.

Jednemu z nauczycieli szkoły rzemieślniczej skradziono z mieszkania we wtorek w południe, dwa kompletne ubrania, bieleńskie i około 200 rs. gotówki.

Aresztowano młodą chłopca, Andrzeja Auczowskiego za kradzież spełnioną u Wł. Beyma.

Przy ulicy Widzewskiej, w domu pod Nr. 422 b., kilku rzemieślników usiłowało wylamać drzwi do sklepu korzennego. Nadchodzący patrol spłoszył rzemieślników.

(-) Aresztowano w polu obok ulicy Cegielskiej, po za domem Starka, jakiegoś nieznanego, który nazwał się Olszewskim. Znalaziono przy nim worek, nóż ostry, gruby świder i kilka wytrychów. Narzędzia te dały dość wyraźne świadectwo o fachu nocnego ptaszka.

(-) Dziewczynkę 3-letnią, śpiącą w jednym z kłobów w ogrodzie przy ulicy Widzewskiej, znalazł stróż ogrodu onegdaj około 11 w nocy. Dziewczynka była porządnie ubrana; znalazła tymczasowy przytułek u kasyera powiatu p. Stepanowa.

(-) Z teatru. Nasze towarzystwo dramatyczne zakończy sezon w letnim teatrze Sellina, gdzie odegrane będą wszystkie utwory, będące jeszcze na repertuarze, z wyjątkiem komedii „Nie wypada,” która, jako należąca do abonentów, przedstawioną będzie w teatrze Victoria. Wobec upałów jakie mamy od paru dni, przeniesienie widowisk do letniego teatru jest pomysłem bardzo szczęśliwym.

Jutro tedy, w sobotę w letnim teatrze daną będzie, objęta programem, komedia w 4 aktach M. Bałuckiego p. t. „Krewniaki.” Sztuka ta, grana ostatnio w teatrze Victoria, bardzo się podobała, sądzimy więc, że powtórzenie jej w teatrze letnim będzie dobrze przyjętem przez publiczność.

W niedzielę odegrają artyści nasi komedię w 4 aktach „Polowanie na zięciów,” napisaną przez W. Sardou do spółki z p. Decourcelles.

W poniedziałek powtórzoną będzie „Myśzka” Paillerona, po raz ostatni w bieżącym sezonie.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa. Szkoła handlowa. W sferach odnośnych poruszony został, jak pisać „Kur. warsz.” projekt utworzenia w Warszawie rządowej wyższej szkoły handlowej. Odpowiedni referat nie zadługo przedstawiony ma być do decyzji ministerium oświaty.

— Z osady studzińskiej. Jeden z korespondentów naszych zwiadał w tych dniach zakłady rolniczo-rzemieślnicze w osadzie studzińskiej i nadesłał nam następującą notatkę. Wśród lesistej miejscowości wznoszą się jednopiętrowe budynki murywane, nieotynkowane; dom mieszkalny dyrektora zakładu wychowawczego, w którym mieści się również mieszkanie kapelana, kancelarya i lazaret, w suterrenach zaś cele dla wychowawców ukaranych. Przed tym głównym gmachem, na placu, wysadzonym krzewami i drzewkami, urządzono gimnastyczne przybory, z boku zaś piętrzy się siedm oddzielnych pawilonów, w których mieszkają rodziny, t. j. oddziały chłopców z ojcami rodzin czyli przewodnikami młodzieży. Naprzeciwko głównego gmachu stoi estetycznej budowy kościół.

W pawilonach mieszczą się warsztaty i sypialnie, zarazem klasy, łóżka są bowiem składane, a we dnie odbywają się tu wykłady. Warsztatów jest kilka: stolarski, szewski, krawiecki i t. p. Każdy wychowaniec wybiera sobie dowolnie rzemiosło, któremu się poświęca przez czas pobytu w osadzie. Chłopcy zamierzający uprawiać rolę lub też poświęcić się ogrodnictwu, znajdują tu wyznaczone pole i ogród do praktyki. — Pośród wychowawców są śpiewacy, którzy tworzą chóry; również słyszeliśmy wyborną orkiestrę złożoną z chłopców, którzy na dętych instrumentach wykonywali bez zarzutu różne utwory muzyczne. Przewodniczący studzińskiego zakładu wywierają na wychowawców dobroczynny wpływ moralny, słowem, — kara bywa tu rzadko stosowana i to już po wyczerpaniu wszelkich łagodnych środków. W osadzie przebywa obecnie do 150 chłopców. Zakład prowadzony jest wzorowo; należałoby tylko zmienić ubranie wychowawców, ze zbyt rażącego żółtego na więcej praktyczne szare. Mielibyśmy sposobność ocenić pełną poświęcenia działalność dyrektora osady profesora Nalepińskiego, inspektora prof. Ostrowskiego, kapelana ks. Ciemińskiego, jak również nauczycieli-przewodników, którzy z godną uznania pracą kształcą serca i umysły młodzieży. Nieraz chłopiec pozbawiony należytej rodzicielskiej opieki lub też zdrowego wpływu, byłby w przyszłości tylko ciężarem dla społeczeństwa, — dziś, dzięki ludziom znacznej myśli osada studzińska wychowuje nam przyszłych pożytecznych obywateli. Oby ta sympatyczna instytucja, przynosząca zaszczyt społeczeństwu, obudziła więcej zainteresowania się

ze strony zamożniejszych ludzi; oby mogła rozporządzać większymi środkami, tak dziś szczupłymi, po większej części z winy osób zalegających w opłacie składek.

— W ciekawej sprawie. Dowiaduje się „Kur. warsz.” że towarzystwo akcyjne eksploatacji kopalni pod nazwą „Gwarectwo Gustawa v. Kramsty” uzyskało zatwierdzenie ustawy i otrzymało prawo operowania w granicach Rosji na prawach i pod warunkami, jakim zwykle podlegają towarzystwa akcyjne zagraniczne. Odnosne podanie zrobione zostało do ministerium dóbr państwa przed trzema laty, przeszło następnie do komitetu ministrów i w d. 27 kwietnia uzyskało sankcję ostateczną. Sprawa ta ma pierwszorzędne znaczenie dla toczącego się obecnie procesu o tytuł własności dóbr Zagórze. Jako ostatni właściciel Zagórze zapisane jest „Gwarectwo”, ponieważ atoli ustawa towarzystwa nie była zatwierdzona, sąd okręgowy piotrkowski uznał, że „Gwarectwo”, jako nie mające bytu prawnego w Rosji, nie może być uważane za trzeciego nabywcę, wobec czego też musiałaby upaść cała akcja. Obecnie zasada ta nie może już być podtrzymywana. W każdym razie instancji apelacyjnej przybywa jeszcze jedna okoliczność w tej ciekawej sprawie.

— Petersburg. Ograniczenia adwokatów. „Ruskij kurjer” dowiaduje się z Petersburga, iż ostatecznie opracowane zostały przepisy, dotyczące się ograniczeń w działalności obrońców prywatnych i pośredników w sprawach włościańskich. W ostatecznej redakcji poczynione zostały różne zmiany, zgodnie z nadesłanymi opiniami gubernatorów, do których się w swoim czasie zwrócono. Pomiędzy innymi wzmiankowane przepisy zawierają następujące punkty: Członkowie stali komisji włościańskich mają prawo usuwać od spraw obrońców prywatnych, jeżeli ci nie dają gwarancji moralnej. Gubernatorzy mogą zupełnie pozbawić prawa stawiania w sprawach włościańskich te osoby, które okazały się nieodpowiednimi, przyczem za przekroczenie rozporządzeń gubernatora oznaczone będą kary administracyjne. Co się tyczy adwokatów przysięgłych, to w razie wykrycia z ich strony jakiegokolwiek nadużycia, gubernator winien zawiadomić o tem odpowiedniego prokuratora. Ponieważ wśród obrońców prywatnych znajdują się nieraz osoby niepiśmienne, które uzyskawszy plenipotencyę do stawiania w sprawie, odstępują ją osobie trzeciej, zostanie nadal wzbronionem dawanie przez włościan plenipotencyj z prawem przekazania jej. Wreszcie zaleconem zostanie wszystkim urzędom i władzom, z którymi włościanie mają do czynienia, przyjmowanie skarg ustnych z obowiązkiem wnieśienia ich do odpowiednich ksiąg.

ROZMAITOŚCI.

× Hr. Herbert Bismark, mianowany przed kilku tygodniami ministrem stanu, urodził się w Berlinie w r. 1849, ma więc lat 38. Jest to człowiek silnej budowy, rżsamitwary przypomina ojca. Jak każdy Niemiec, pierwszą młodość przepędził w obozie i posiada rangę majora kawalerji. Do służby dyplomatycznej wszedł w 1874 w charakterze attaché przy legacji w Monachium. W roku 1876, jako sekretarz legacji, wysłany został do Berna; w r. 1880 przeniesiony do Dreżna; wreszcie w r. 1881 powołany do wydziału spraw zagranicznych w Berlinie z tytułem radcy legacyjnego. W tym właśnie czasie między ojcem i synem powstały poważne nieporozumienia. Miłość zawładnęła sercem młodego dyplomaty. Wzniecił ją księżna Elżbieta von Carolath-Beuthen, z domu księżniczka Hatzfeld. Księżna Bismark, będący, widocznie z zasady, plągą zakochanych, żelazną swą wolę postawił pomiędzy dwojgiem tych młodych serc. Po uspokojonej burzy, hr. Herbert pod kierownictwem genialnego swego rodzica oddał się całej duszą dyplomacji. Od r. 1881 do 1885, już to jako radca przy ambasadach, już jako minister upelnomocniony, już wreszcie w misjach nadzwyczajnych, objechał wszystkie stolice europejskie. W Londynie zawiązał stosunki ściślejszej przyjaźni z lordem Rosebery i p. Chamberlain i do dziś dnia raz na rok przepływa kanał, aby ich odwiedzić. W Petersburgu hr. Herbert doznał jak najserdeczniejszego przyjęcia. Wyrwany go sobie po salonach, lecz skromny dyplomata pojmował, że zawdzięcza to urokowi geniuszu swego ojca. W 1884-tym towarzyszył on żelaznemu księciu podczas trójcesarskiego zjazdu w Skiernewicach. Odtąd dyplomacya nie miała już tajemnic dla młodego jej adepta. W tymże roku ojciec wysłał go do Haga, w charakterze ministra upelnomocnionego Niemiec; w r. 1885 zrobił go pod sekretarzem stanu; wreszcie przed kilku tygodniami cesarz Fryderyk mianował go ministrem stanu. Jest on obecnie kolegą Puttkamera, Boettichera i Bronsarta von Schellendorfa. Czy dosięgnie kiedy wyżyn, do których doszedł jego ojciec i sprawdzi przepo-

wiednie tych, którzy mówią o dynastji Bismarków?. Kto dożyje — zobaczy.

TELEGRAMY.

Petersburg, 16 maja. (Ag. p.). „Grażdanin” donosi, że komisya do kwestji żydowskiej w końcu maja zostanie zwinietą.

Parż, 16 maja. (Ag. p.). „Republique Francaise” wypowiada zdanie, iż rząd nie pozwoli na powtórny, służący celom wojny-domowej podróż agitacyjną Boulanger’a. Dziennik zaznacza pożegnane słowa generała w Avesnes: „Liczę na mych wyborców, iż w chwili niebezpieczeństwa, zwrócą mi będzie szpada.”

Berlin, 16 maja. „Vossische Ztg.” ostrzeża, aby kroków represyjnych przeciw kapitałowi ruskiemu nie doprowadzić do ostateczności, w ten sposób bowiem popiera się i wzmacnia żywioły, które prą do wojny.

Berlin, 16 maja. Pisma tutejsze zapewniają wskutek ostatniego artykułu „Ruskiej stariny” o konieczności zajęcia Heratu przez Rosyę, że Anglia przystąpi wkrótce do obsadzenia Kabulu i Kandaharu.

Berlin, 16 maja. Od kilku dni u cesarza objawiają się trudności w przełykaniu, mające podobieństwo do lekkiej formy dławienia się. Jakkolwiek lekarze, otaczający cesarza, nie przywiązują otwarcie wagi do tych nowych objawów patologicznych, które utrudnić mogą kamienie się pokarmami stałymi, opinia publiczna upatruje w tych objawach wskazówkę zbliżania się raka ku janie przełykowej. Wedle zapewnienia niektórych dzienników tutejszych, profesor Virchow badał już przesłane mu przez Mackenziego wydzieliny krtni cesarza i oświadczył, że i teraz nie ma podstaw do orzeczenia, jakoby choroba cesarza była rakiem.

Wiedeń, 16 maja. (Ag. półn.). Cesarz Franciszek Józef i król serbski odwiedzali się dziś wzajem. Dzienniki usiłują nadać przyjazdowi króla Milana ważne znaczenie polityczne. Królowa Natalia wyjeżdża do Wisbaden.

Parż, 16 maja. (Ag. półn.). Izba deputowanych odrzuciła projekt podwyższenia cła od kukurydzy.

Londyn, 16 maja. (Ag. półn.). Izba gmin zatwierdziła projekt pożyczki 350,000 funtów na wzmocnienie floty australskiej i obrony portów i stacyj węglowych. Podczas rozpraw, minister oznajmił o zamiarze rządu mocnego uzbrojenia portów na kanale La Manche, Gibraltar i wyspy Malty.

Parż, 16 maja. Izba deputowanych na posiedzeniu wczorajszym, po uchwaleniu w zasadzie opłaty od kukurydzy, odrzuciła następnie cały projekt 282 głosami przeciw 247. Maurice powiada, że uchwała jest nowym dowodem rozprężenia i niemocy izby; nowy to zarazem argument na rzecz rozwiązania. Rouvier powiada, że cła opiekuńcze uchwalone zostały, celem obrony interesów departamentu Nord. Widzimy, w jaki sposób wywdzięczono nam się za to. Feliks Pyat składa wniosek, żądający oddania wszystkich fabryk na własność robotnikom. Nagłość wniosku odrzucona. Boulanger nie był obecny na posiedzeniu. Laguerre oświadczył w kruzgankach izby, że Boulanger przybędzie dopiero wtedy na posiedzenie, gdy nadarzy się sposobność wygłoszenia mowy, którą przygotowywał.

Bukareszt, 16 maja. Izba deputowanych rozwiązana zostanie w początkach lipca, wybory odbędą się we wrześniu.

Parż, 16 maja. Wybory uzupełniające do rad municypalnych wypadły przeważnie w duchu republikańskim.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 16 maja. Usposobienie giełdy było dziś niejednakowe. Austriackie papiery spekulacyjne, pod wpływem niepomyślnych depesz z Wiednia były przeważnie zaofiarowane, po kursach niższych od wczorajszych. Także akcje banków niemieckich ucierpiały w znacznej części pod naciskiem realizacyj. Nawet w dziale papierów kolejowych, zwykłowcy nie mogli dotrzymać pola. Natomiast bardzo mocną postawą, od samego początku, odznaczał się targ pożyczek ruskich, ponieważ jedna z pierwszorzędnych firm berlińskich wykonywała wielkie zakupy w tym dziale. Kurs rubli poprawił się przeszło o 3/4 m. W ciągu zebrania giełdowego usposobienie wzmocniło się wogóle. Na giełdzie zbożowej, pod wpływem niższych depesz newyorskich, spadły, notowania pszenicy o 2 m., lecz później odzyskały 1 m. Notowania żyta, początkowo również osłabione, powróciły w końcu do poziomu wczorajszego.

Berlin, 16 maja. Bilety banku ruskiego 169 00; 5% listy zastawne 51.50, 4% listy likwidacyjne 45.90, 5%, pożyczka wchodząca II-em 50.50, III-em 51.40, 4%, pożyczka z 1880 r. 78.00, 5% listy zastawne ruskie 87.30, kupon obojętne 321.33, 5%, pożyczka prenumerowana z 1884 r. 143.50, wkręca z 1886 r. 128.10; akcje banku handlowego 67.10, dyktamentowy 56.50, dr. hol. warsz. wiod. 139.50, akcje kredytowe austriackie —, renta krajowa ruska 92.00, 6%, renta zła 104.40, pożyczka ruska 4%, wkręca 43.20, dyktament 3%, prywatne 1 1/2%.

Londyn, 16 maja. Pożyczka ruska z 1873 r. 94 1/2. Konsolle angielskie 99 1/2. Petersburg, 15 maja. Lój w miesiącu 57.00. Pazenica w m. 12.25, żyto na cz. ip. 8.25. Owies w m. 3.80. Konopie w m. 48.00. Siemie iniane w m. 14.00, zimno. Berlin, 16 maja. Pazenica 103 — 100, na maj 174 1/2, na wrz. paź. 178 1/2, żyto 115 — 125, na maj 125 1/2, na wrz. paź. 131 1/2. Londyn, 15 maja. Cukier Java 96 pros. 15 1/2, spokojnie, cukier burakowy 13 1/2, spokojnie. Lwów, 15 maja. Sprawozdanie konsow. 66:04 7,000 hol., z tego na spokojność i wywóz 600 hol. Leniw. Amerykańska 1/16 taniej: Middling amerykańska na maj 5 1/2, na maj oz. 5 1/2, na cz. ip. 5 1/2, na wrz. sier. 5 1/2, na sier. wrz. 5 1/2, na wrz. paź. 5 1/2, na paź. list. 5 1/2, na list. gr. 5 1/2, na gr. st. 5 1/2. Havre, 16 maja. Kawa good average Santos na maj 75.50, na wrz. 69.50, na gr. 66.50. New-York, 15 maja. Bawelna 10, w N. (lwanie 9 1/2. Kawa (Fair Rio) 15 1/2, Rio Nr 7 lwo ordinary na cz. 12.97 na sier. 12.72

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with financial data for Warsaw and Berlin stock exchanges, including exchange rates and market conditions.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Matężstwa zawarte w dniu 15 i 16 maja: W parafi katolickiej 1, a mianowicie: Walesty Sauerbreit z Anielą Ciesielską. W parafii ewangelickiej 1, a mianowicie: Karol Jakób Winisz z Rozalią z Genewinów Stolle. Starozakonnych — Z maril w dniu 15 i 16 maja: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 1; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 2, a mianowicie: Antoni Rudnicki, lat 18, Rozalia Mikos, lat 26, Teresa Janiak. Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Paulina z Ketterów Rosner, lat 24, Marja Richter, lat 74. Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Jacheta Kuczyńska, lat 62, Hinda Malka Mino, lat 40.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Müller z Rumburga, Henke z Bajnowa, Cielecki z Suchosiaz, Oleśkiewicz z Warszawy. Grand Hotel. Schöw z Sosnowic, Heilmers z Bremy, Perl z Warszawy, Masłowski z Zawiercia, Herteux z Warszawy.

WYKAZ DEPEZ

niedoreczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn. Georges Donven z Warszawy — Wizenberg z Lublina — Maksymowicz z Lublina.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

Table with train schedules, including departure and arrival times for various routes.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr LETNI SELLINA.

Towarzystwo artystów dramatycznych pod kierunkiem artystycznym Karola Kopezewskiego

PRZEDOSTATNIE PRZEDSTAWIENIE W sobotę d. 19 maja 1888 r.

KREWNIKI

Komedia w 4 aktach, oryginalnie napisana przez M. Bałuckiego, odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie w Krakowie.

Teatr Variété

Pod dyrektcją LEONIE SYLVANDIER GODZIENNIE

wielki koncert i przedstawienie.

OBIADY i KOLACYE

po cenach umiarkowanych. Za dobre wina i szybką usługę poręczam 409-2-2

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem ma zaszczyt zawiadomić pp. członków korespondentów towarzystwa, iż premium za rok ubiegły, — reprodukcja obrazu L. Léfflera „Po napaдку Tatarów” wykończona się w zakładzie artystyczno-litograficznym p. Fajansa w Warszawie i ma być dostarczone towarzystwu w pierwszych dniach czerwca r. b. Zaraz po otrzymaniu rzeczonych premium, takowe będzie rozesłane pp. członkom korespondentom na prowincye w odpowiedniej liczbie egzemplarzy, na koszt towarzystwa. Nadmieniam przytem komitet, że w tymże czasie gotowe będzie i premium tegoroczne, — reprodukcja obrazu H. Siemiradzkiego „Chopin u Radziwiłła”, które, o ile pp. członkowie korespondencji wniosą składki za r. b. do kasy towarzystwa przed 10 czerwca, będzie rozesłane na prowincye łącznie z premium zeszłorocznem

Wyszedł z druku Majowy zeszyt „Ateneum”, zawierający następujące artykuły: „Spółczesny nasz byt” przez K. „Współczesny ruch teozoficzny w Anglii, Ameryce i Indjach Wschodnich” przez W. Lutosławskiego. „Ostatni burgrabia” przez Wincentego hr. Łosia. „Helena Massalska” przez Kazimierza Waliszewskiego. „Czy się wyradzamy?” przez W. Wścieklicę (dokończenie). „Z powodu nieznanego poematu XV wieku, który odnalazł dr. Kętrzyński” przez O. B. „Ze świata cząsteczek” przez Wł. Natanson. „Słowo o Farysie Mickiewicza”, p. Bronisława Czarnika. „Bolesław Czerwiński” (Wspomnienie pośmiertne), przez Adama Nowickiego. „Rozbiory, Sprawozdania i Wrażenia literackie. Dr. Edward Strasburger. Krótki przewodnik do zajęć praktycznych z botaniki mikroskopowej. Ocenil S. Groszlik. Wrażenia literackie. „Kronika Miesięczna”, przez L. Straszewicza i (—X—). „Nekrologia”.

Woda liljowa Paryzka!

po kilkoletniej pracy zdołano zpreparować. Niemylna ta woda, która wywiera prawdziwie zadziwiające skutki, przoduje od wszelkich dotychczas środków upiększających twarz i ręk; czyni skórę delikatną i elastyczną, przynosi korzyść stanowiąc pierwszą warunek pięknej poci, dalej nadają naturalną barwę, czystą i świeżą cerę, nakoniec broni od wczesnych zmarszczek. Wygląda wszelkie zmarszczki na twarzy i znaki po ospie, czyni twarz o wiele młodszą, gubi zupełnie piegę, plamki i znamiona, od niej znikają krosteczki i czerwony kolor nosa; usuwa też inne choroby skóry. Przy ciągłym użyciu cera na twarzy pozostaje piękna i czystą, nawet do późnej starości. Cena flakonu rs. 1 kop 5. Można dostać tylko w specjalnej perfumeryi W. Kulakowskiego, Nowy-Rynek Nr. 3 w Łodzi. 432-16-8

Pokój

z meblami i osobnem wejściem potrzebny dla kobiety. Oferty proszę składać w redakcyi niniejszego pisma. 640-2-1

Zaginął PIESEK

w rodzaju Taksów mały, czarny, na piersiach mała łatka biała, wabi się Bukiet. Łaskawy znalazca odprowadzi do domu Sellina za nagrodą. 639-1-1

Ogłoszenie.

Rodzicom Izraelitom pragnącym umieścić córki swoje na pensyi w Warszawie, poleca się zakład naukowy 6-klasowy żeński

Fryderyki z Liebrechtów Thalgrün

przy ulicy Dzikiej Nr. 1, gdzie zapewnia im się troskliwą opiekę, wygodne pomieszczenie i gdzie kształcić się będą w naukach, w muzyce pod kierunkiem pierwszorzędnych profesorów. Konwersacye w językach cudzoziemskich prowadzi specjalista cudzoziemki, stale w zakładzie mieszkająca. Warunki przystępne. Wszelkie bliższe informacje mogą być udzielane na miejscu lub przez korespondencyę 486-12-11

Młody człowiek

z średnim wykształceniem, znający dobrze język niemiecki i ruski może znaleźć miejsce nauczyciela do kilku chłopców na wsi w okolicy Łodzi. Bliższa wiadomość w Administracyi Dziennika. 528-3-3

Pracownia sukien damskich Zofii Wierzbowskiej

ulica Piotrkowska (Wółka), dom W-go Meyera Nr. 520.

Poleca się dokładnem wykończeniem powierzonych obstalunków po cenach umiarkowanych. Tamże są potrzebne panny do szycia i panienki do nauki. 438-10-8

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, że posiadam na składzie nieograniczoną ilość, oraz wielki wybór

palików do drzewek owocowych, które sprzedaję po cenach umiarkowanych

Stanisław Karliński w Piotrkowie. 523-3-3

Poszukuje się mieszkania

od 1 lipca r. b., składającego się 6 do 7 pokoi w środku miasta. Wiadomość prosi G. Łaski, Piotrkowska Nr. 514. 552-3-3

W Kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia

książki fabryczne

do zapisywania małoletnich i książki do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników oraz

książeczki dla żołnierzy „ЗАПИСНАЯ КНИЖКА”

Łódzkie Towarzystwo Strzeleckie

niniejszem ma honor zaprosić wszystkich członków swoich na

strzelanie królewskie

mające odbyć się we WTOREK i ŚRODĘ, to jest dnia 10 (22) maja i 11 (23) maja roku bieżącego.

Wymarsz rozpocznie się punktualnie o godzinie 12 w południe we wtorek z domu Stowarzyszenia cechu tkaczy miasta Łodzi.

636-3-2

ZARZĄD.

ZAKŁAD

ARTYSTYCZNO-RZEZBIARSKI

pod firmą

Romualda Greulich,

przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 324.

Poleca wszelkie roboty z marmuru, piaskowca i granitu, po cenach możliwie niskich. 634-12-2

NOWY ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY

B. WILKOSZEWSKIEGO

w ŁODZI, villa „TRIANON” Pasaż W-go Meyera.

Urządzone elegancko i podług najnowszych wymagań sztuki fotograficznej. Zdjęcia wykonywa nowym sposobem momentalnym. Wykończenie artystyczne. Portrety różne do naturalnej wielkości, koloruje olejno. Ceny umiarkowane i dostępne dla wszystkich. 257-60-20

Majster Grabarski,

SPECYALISTA.

Wykonuje wszelkie wyroby ziemne i wodne, a mianowicie: kopie stawy, rzeki i kanały, szlamuje takowe i dobywa źródła, a posiadając znaczną liczbę robotników, może wykończyć wszelkie roboty, na żądanie, w jak najkrótszym czasie, z czem poleca się Szanownej Publiczności.

Franciszek Borkowski,

ulica Kolejowa Nr. 1111, dom Agatera. 428-15-14

MAGAZYN MÓD

Marceli Kulakowskiej

w dniu 8 kwietnia r. b. został otwarty przy ulicy Konstantynowskiej w domu Kamińskiego Nr. 325, I piętro.

Poleca Szanownym Damom jako specjalność:

kapelusze i neglige damskie.

Pracując kilka lat, jako pierwsza modystka w magazynie W-jej Natalii Majzner w Warszawie, a słynnego z gustu i elegancji, co niejednej z dam tutejszych dobrze wiadomem jest, więc tuszę sobie, że będę w możności najwybredniejsze gusta zadowolnić.

Na sezon letni przygotowałam wielki wybór kapeluszy: słomkowych, ryżowych jak i koronkowych w najmodniejszych fasonach. 441-16-11

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie miasta Łodzi i okolic, że w dniu dzisiejszym otworzyłam przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 506, na pierwszym piętrze, naprzeciwko W-go G. Lorenza

MAGAZYN MÓD

który zaopatryłam na nadchodzący sezon letni w bogaty wybór najmodniejszych KAPELUSZY DAMSKICH.

Polecając się względem Szanownych Pań, pozostaję z uszanowaniem

Natalia Hillmann. 546-3-3

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 16 maja.

Table with multiple columns: Wokale (Berlin, Inno niem., Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg), Spisy państw. (Listy jakw. Kr. Pol., Ros. Poł. Ws., Bilety Ban. Pań.), Akcje (Akeye. (za 100 rs.)), Obligacje (Oblig. m. Warszawy, Listy zast. m. Łodzi, m. Kalisz, m. Lublina, m. Płocka, m. T. W. skr. Z., 6% Wileńskie).